Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 21 marca 1938 Nr 79

„Kuszenie Chrystusa na puszczy"

(Trzecie kazanie postne ks. Arcybiskupa Teodorowicza)

Jezus wyciąga rękę po stawkę najwyższą, na jaką stać człowieka, — bo po jego serce. Po serce więc wyciągnie Chrystus Swe dłonie, a wyciągnie je nie do narodziku małego, z którego wyszedł, ale do całej ludzkości.

I nie prosi On o to serce, nie zabiega o nie jakby o jakiś dar łaskawy, ale domaga się serca — jako czegoś, co Mu się należy.

I takie to żądanie głosi Ten, którego pamięć jest zdeptana w hańbie śmierci, jaką się karze zbrodniarzy. Jest taka śmierć po prostu dla żydów skandalem, a św. Paweł nazywa ją „scandalum crucis" — „zgorszeniem Krzyża"; dla Greka zaś wyraziciela najwyższej kultury ówczesnej, jest wiara w Ukrzyżowanego i religia domagająca się pokłonu dla Niego — po prostu głupotą — jak św. Paweł mówi — „głupstwem". A więc przez opary skandalu i szyderstwa, rozlega się wołanie Chrystusa o serce ludzkie!

I nie zadowoli się Jezus tylko mieszkaniem, jak to my nazywamy, „kątem" w tym sercu, nie do kącika w tym mieszkaniu, ale do całego serca ludzkiego Chrystus sobie rości prawa. Jego prawa nad sercem — to są prawa do prymatu, który idzie ponad wszelką miłość, a nawet tam, gdzie Jego wołanie o dusze natknie się na sprzeciw, chociażby najbliższych i najdroższych, tam względy na miłość Chrystusa idą na przekór wszystkiemu i wszystkim: „Kto miłuje matkę więcej niźli mnie, nie jest mnie godzien" (Łuk. 14, 26).

I gdy Chrystus po taką sięga miłość, zapowiada, że ją mimo wszystko zdobędzie, mimo skandalu Krzyża, a nawet przepowie Jezus, że z Jego Krzyża poczną się narodziny takiej miłości w ludzkości.

I tu następuje wielki cud historyczny, na jaki przez wieki po dziś dzień patrzymy. Bo Chrystus istotnie zdobędzie i porwie za sobą serca i dusze ludzkie. Płomień miłości Chrystusowej pocznie gorzeć odtąd w świątnicy dusz i ludzkości i nic go ugasić nie zdoła; ani skandal Krzyża, ani nienawiść, a nawet ten odwieczny zwycięzca wszelkiej pamięci, tj. czas.

Taki płomień tylko On sam w sercu ludzkim zdolen jest rozpalić.

Bo można sobie zawsze powiedzieć: Wierzę w Chrystusa, a więc rozumiem to, żem winien Mu się oddać cały. Ale pomiędzy powiedzeniem a czynem jest jeszcze cała przepaść.

Co innego jest wiedzieć o tym, co się ma uczynić, a zgoła co innego wypowiedzieć walkę namiętnościom dla Chrystusa, wyrzec się dla Niego złud świata, poświęcić — gdy tego w powołaniu osobnym zażąda — dla Niego wszystko, a przede wszystkim to, co najdroższe człowiekowi — bo samego siebie, swoje własne ja. I to wszystko winno się uczynić dla Niego nie raz tylko jeden, ale na każdy dzień, — na każdy dzień walka, na każdy dzień wyrzeczenie, na każdy dzień noszenie krzyża dla Niego. I to się ma czynić dla Niego, gdy się nigdy nie widziało Jego oblicza, nigdy nie spojrzało w Jego źrenice, nigdy nie słyszało dźwięku Jego głosu, słowem, gdy się nigdy nie miało tej podniety, tego karmu, jaki ma miłość ziemska we wzroku, słuchu, we wpływie bezpośrednim słowa swojego wodza, pana i oblubieńca, w udzielaniu się bezpośrednim przez ciało jego duszy.

I miałożby się podjąć w takich warunkach tak nierównej na oko walki z miłością ziemską i miłością świata, która rozporządza na rzecz swoją wojskiem najprzeróżniejszych namiętności, najsilniejszymi podnietami i tym żywiołem, jaki się udziela ze środowiska zmysłów i ciała?

Stawiać podobne żądania, jakie Chrystus postawił sercu ludzkiemu, by Mu się oddało całkiem, by gotowe było dla Niego poświęcić wszystko, a przy tym pozostawić serce ludzkie jego własnym siłom, to znaczyłoby tyle — co żądać od kopcącej świeczki, by rozbłysła płomieniem 100 lamp elektrycznych. To jest prawie niepodobieństwem; chyba, że ten ktoś, który czegoś podobnego żąda, w lichtarz podtrzymujący świece, włoży potężny prąd elektryczny. A wtedy co innego. Bo wtedy ten ktoś wstawił światło gorejące i potężne w miejsce dogasającego knotu. I coś podobnego uczynił Jezus z sercem ludzkim. Zażądał od ludzkości całego serca dla siebie, ale równocześnie oświadczył, że się po wysiłkach wyłącznie własnych człowieka niczego nie spodziewa, że przeprowadzenie podobnej rewolucyjnej reformy miłości ziemskiej i przekształcenie jej w nadziemską, będzie przy współudziale człowieka dziełem Jego własnym, dokonywującym się w każdej duszy i w każdym społeczeństwie. Z licznych wypowiedzeń Chrystusowych wystarczy przytoczyć jedno, które stwierdza tę prawdę: „Beze mnie nic uczynić nie możecie" (Jan, 15. 5) — powiedział Jezus na odchodnym ze świata i w tym powiedzeniu połączył sceptycyzm w duchowe moce człowieka, ze współdziałaniem własnym, i to współdziałaniem pośmiertnym. To współdziałanie Chrystusa rozciąga się aż do samego twórczego aktu, jakim jest stworzenie nowego serca, nowego w nim płomienia miłości w ludzkości, aż do stałego podtrzymania płomienia tego serca przez siebie samego, bo przez to, iż Jezus stał się pokarmem dusz.

(Ciąg dalszy na str. 3.)

Apel żołnierzy Legii Akad. i młodzieży akademickiej

Warszawa, 20. III. (PAT.). W dniu dzisiejszym we wszystkich ośrodkach akademickich odbył się uroczysty apel żołnierzy Legii Akademickiej i młodzieży akademickiej.

Odczytano następujący rozkaz:

Rozkaz naczelnego komendanta Legii Akademickiej.

Żołnierze Legii Akademickiej!

W chwili przełomu dziejowego, gdy na zachodzie Polski zniknęła z kart Europy tysiącletnia państwowość a na północny wschód Polski od jednej iskry zatliła się słomiana granica wytyczona od dwudziestu lat poczciwymi wiechami, cały naród polski zwarty jak najszlachetniejsza stal, stanął przy naczelnym wodzu. W tej masie rozpalonej entuzjazmem czynu, młodzież akademicka stała w pierwszych szeregach. Za tę wspaniałą samorzutną postawę i gotowość, dziękuję wam serdecznie z całego serca w imieniu służby. Następnie rozkaz podkreśla sprawność Legii Akademickiej i znaczenie tego historycznego momentu jakim był zatarg polsko-litewski.

W dniu dzisiejszym wchodzimy w nową fazę historii Polski, brzmi rozkaz, wchodzimy o jedno doświadczenie bogatsi, które rozlegnie się dalekim echem po całym świecie, że oto w chwilach ciężkich naród polski jest jedną zwartą, stalową armią, gotową na każde skinienie wodza.

Przed paru dniami naczelny wódz rzucił pytanie, czy odczuwamy powiew historii, przechodzący nad naszymi głowami. Z niespotykaną w dziejach Polski z godnością, cały naród zareagował na ten powiew, stanął ramię przy ramieniu i zwyciężył.

—o—

Gen. Franco nad granicą Katalonii

Salamanka, 20. III. (PAT). Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje: Na odcinku Gaspe dokonaliśmy wczoraj rektyfikacji stanowisk czołowych, zajmując szereg ważnych pozycyj. Opór przeciwnika został wszędzie złamany. Przeciwnik poniósł ciężkie straty.

Wedle doniesień Havasa, wojska gen. Yague obsadziły wczoraj szereg ważnych stanowisk na wschód od Gaspe. Opór przeciwnika był bardzo silny, dlatego też poniósł on ogromne straty. Dzięki ostatnim działaniom wojska gen. Franco znajdują się o 15 km od granic Katalonii. Lotnictwo gen. Franco bierze bardzo poważny udział we wszystkich działaniach na froncie aragońskim. Lotnictwo bombardowało szereg stanowisk przeciwnika oraz koncentrację wojsk rządowych.

Rząd francuski radzi

Paryż, 20. III. (PAT). Dziś w łonie rządu francuskiego odbyła się narada w sprawie sytuacji międzynarodowej z udziałem premiera Bluma, ministra stanu Auriola, ministra obrony narodowej Daladier i ministra spraw zagr. Paul Boncoura. Po tej naradzie premier przyjął kolejno ministra spraw wewn. Dormoy oraz gubernatora Banku Francji Fournier.

Burzliwe demonstracje w Zagrzebiu

Białogród, 20. III. (PAT).Agencja Avala komunikuje, iż wczoraj wieczorem w Zagrzebiu miały miejsce burzliwe demonstracje. Policja interweniowała. Kilku demonstrantów aresztowano.

PREZES „KLUBU SAMOBÓJCÓW..." ZMARŁ NATURALNĄ ŚMIERCIĄ.

Tokio, 20. III. (PAT). Zmarł na gruźlicę prezes słynnego „Klubu samobójców" Szuji Egawa. Podczas jego pogrzebu kilku członków klubu usiłowało popełnić samobójstwo, co zostało udaremnione przez policję. Mimo to kilku członków klubu zaginęło w tajemniczy sposób. Dotychczas znaleziono zwłoki jednego z członków tego stowarzyszenia.

Komisarz Rzeszy na... Austrię

Berlin, 20. III. (PAT). Dotychczasowy dyr. dep. w ministerstwie gospodarki Rzeszy Keppler, został mianowany przez kanclerza Hitlera sekretarzem stanu do spraw szczególnej wagi w ministerstwie spraw zagr. Rzeszy, oraz komisarzem Rzeszy na Austrię, z siedzibą w Wiedniu.

B. min. Neustaedter-Stuermer popełnił samobójstwo

Wiedeń, 20. III. B. minister Odo Neustaedter-Stuermer, który zasiadał w gabinecie Dollfussa i Schuschnigga, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Rehabilitacja morderców

Wiedeń, 20. III. (PAT.). Grób Planetty, skazanego na śmierć za udział w zamachu lipcowym 1934 roku będzie zamieniony na grób honorowy.

—o—

Wielkie roboty inwestycyjne w powiecie brzeskim

Brzesko, 20. III. (PAT.). Wkrótce na terenie pow. brzeskiego rozpoczną się roboty publiczne w granicach ogólno-państwowego planu inwestycyjnego. *Największą inwestycją będzie budowa zapory wodnej na Dunajcu pod Czchowem* (10 klm. poniżej zapory rożnowskiej). W roku bieżącym mają być wykonane roboty wstępne kosztem 5 milj. zł. Równocześnie z zaporą wodną *będzie rozpoczęta budowa elektrowni.* Koszt budowy w roku bieżącym wyniesie ½ milj. zł. Roboty powyższe będą prowadzić firmy krajowe oraz „Francopol". Przy robotach tych znajdzie w pełnym sezonie zatrudnienie *około 1300 robotników.* Poza tym okręgowy zakład elektryczny w Mościcach rozpoczyna budowę linii wysokiego napięcia od Mościc przez Brzesko. Bochnię do Krakowa. Przy budowie tej linii znajdzie zatrudnienie około 200 robotników.

Zdecydowane stanowisko rządu polskiego

zmusiło Litwę do przyjęcia warunków

Przebieg posiedzenia sejmu litewskiego

Ryga, 20. III. (PAT.). Speaker radiostacji kowieńskiej ogłosił wczoraj opis przebiegu sobotniego posiedzenia sejmu litewskiego, na którym zapadła uchwała przyjęcia żądań polskich.

W posiedzeniu sejmu litewskiego wzięli udział wszyscy posłowie, rząd w pełnym składzie, z wyjątkiem premiera Tubelisa, który przebywa na kuracji w Szwajcarii, posłowie państw obcych, akredytowani w Kownie, oraz wielu przedstawicieli prasy. Poza tym zjawiło się kilkaset osób publiczności, a kilka tysięcy osób oczekiwało przed gmachem sejmu w zapełnionych szczelnie ulicach.

Posiedzenie sejmu otworzył przewodniczący inż. Szakenis, który podkreślił, że sejm zbiera się w bardzo ważnej chwili. Na porządku obrad obecnego posiedzenia przewidziany jest tylko jeden punkt — oświadczenie rządu.

Następnie zabrał głos minister komunikacji Stanisauskas w zastępstwie nieobecnego premiera.

Minister podał do wiadomości sejmu treść noty polskiej oraz dwóch dodatków do noty. Rząd litewski uczynił rządowi polskiemu propozycję w dniu 14 i w dniu 17 b. m. aż dwukrotnie, celem załagodzenia konfliktu oraz celem powołania z każdej strony po jednym dyplomacie,

KTÓRZY BY ROZWAŻYLI STAN STOSUNKÓW MIĘDZY OBU KRAJAMI.

Rząd polski odrzucił tę propozycję. Wobec groźby Polski i wobec obecnej groźnej sytuacji międzynarodowej, rząd litewski zwrócił się o interwencję do szeregu państw. Wynikiem tych kroków były demarches poczynione w Warszawie. Litwa jest wdzięczna tym dyplomatom, którzy interweniowali w Warszawie,

CO PRAWDA NIE UZYSKUJĄC ŻADNYCH REZULTATÓW.

Wobec tak wytworzonej sytuacji, rząd litewski zmuszony był przyjąć warunki noty polskiej. Minister Stanisauskas wyraził w zakończeniu nadzieję, że z konfliktu polsko-litewskiego społeczeństwo litewskie wychodzi skonsolidowane.

Przemówienie powyższe zostało przyjęte przez posłów oklaskami.

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny rządowego stronnictwa Tautininków (narodowców) dr Janawicius, który zgłosił rezolucję, iż sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie rządu w sprawie ultimatum polskiego, stwierdzając,

ŻE RZĄD BYŁ ZMUSZONY DO PRZYJĘCIA TEGO ULTIMATUM.

Uzasadniając krótką tę rezolucję, mówca podkreślił, że wobec wytworzonej sytuacji, a zwłaszcza groźnego położenia międzynarodowego,

RZĄD LITEWSKI NIE MIAŁ INNEGO WYJŚCIA.

Przewodniczący postawił następnie pytanie, który z posłów chce zabrać głos przeciwko rezolucji. Nikt głosu nie zabrał.

Wobec tego przewodniczący ogłosił, iż rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

Obóz legionowy nie posiada wyłączności rządów w Polsce

Przemówienie P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 20. III. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radio dnia 19 marca 1938 roku na Zamku królewskim w Warszawie przemówienie. P. Prezydent mówił o przewrocie majowym i o jego znaczeniu, a następnie położył duży nacisk na konieczność podniesienia gospodarczego wsi. Mówiąc o stosunkach politycznych na wsi, P. Prezydent oświadczył, iż wielu przywódców politycznych szerząc skrajne hasła, uniemożliwia pracę rządowi.

Nie tylko stosunki na wsi wzbudzają u P. Prezydenta niepokój. Podobnym niepokojem napełnia go postępowanie części młodzieży, która pod wpływem nieraz najszlachetniejszych pobudek, powodowana gorącymi uczuciami i niecierpliwością, szuka rozwiązania dręczących ją problemów w sposób nie tylko nie prowadzący do jakichkolwiek pozytywnych osiągnięć, ale przyczyniający się jedynie do zwiększenia chaosu.

P. Prezydent uważa, że tylko w razie groźby komunizmu zaistnieć by mogła konieczność szukania ratunku w totalistycznym ustroju. Wierzy jednak, że do takiej ostateczności w Polsce nie dojdzie.

Omawiając sprawę powoływania obywateli na kierownicze stanowiska, P. Prezydent oświadczył:

„Fakt niepochodzenia ze środowiska legionowego nie może więc tutaj stanowić żadnej przeszkody, albowiem zgodnie z nastawieniem Marszałka Piłsudskiego

obóz legionowy — jako obóz — nie posiadał i nie posiada wyłączności rządów w Polsce“.

P. Prezydent mówiąc o roli marsz. Śmigłego-Rydza, jako naczelnego wodza podkreślił, że zaprosił go do współpracy także w innych dziedzinach.

Okropne żniwo wojny domowej w Hiszpanii

Barcelona, 20. III. (PAT.). Ministerstwo obrony komunikuje: Lotnictwo gen. Franco ponownie bombardowało Barcelonę. Ofiarą nowego bombardowania padło 13 zabitych i około 50 rannych. Około 40 budynków jest zniszczonych. Zostały zbombardowane również liczne miejscowości z prowincji Tarragona. W prowincji Castellon szczególnie wielka ilość ofiar padła w Venicarle, Vinaroz i San Carlos de la Kapita.

Oficjalne cyfry ofiar bombardowania powietrznego Barcelony od dnia 16 marca wynoszą: 670 zabitych, 1.200 rannych, 43 budynków zniszczonych oraz 71 domów uszkodzonych.

—o—o—o—

Otwarcie wystawy w Pałacu Sztuk Pięknych

W niedzielę o godz. 12 w południe otwarta została w Pałacu Sztuk Pięknych wystawa, obejmująca wystawę zbiorową Adama Bunscha (kartony i witraże do polichromii kościoła Najśw. Panny Marii w Katowicach), wystawę zbiorową Aleksandra Jakimczuka (90 obrazów olejnych i akwarel), wystawę zbiorową Aleksandra Laszenki (obrazy orientalistyczne z Ziemi Świętej i Afryki) oraz wystawę przemysłu artystycznego grupy „Trzon“. W otwarciu wystawy wzięli udział przedstawiciele świata artystycznego, literackiego i naukowego.

Zjazd delegatów Straży Pożarnej woj. krakowskiego

Kraków, 20. III. (PAT). Dziś 20 b. m. w sali portretowej magistratu krakowskiego, odbyło się zebranie zjazdu delegatów Straży Pożarnych z terenu województwa krakowskiego przy udziale ok. 70 delegatów. W zebraniu wziął udział delegat wojewody naczelnik Osiecki oraz delegat zarządu głównego insp. Matusiak. Obradom przewodniczył prezes okręgu dr Wł. Wnęk.

Wiadomości sportowe

Wisła—Slavia (Ruda) 4:0 (4:0)

Kraków gościł znowu tej niedzieli dwie drużyny śląskie. Wisła rozegrała mecz towarzyski z Slavią (Ruda) bijąc ją po mało ciekawej grze 4:1, przy czym wszystkie bramki padły w pierwszej połowie. Wisła w tym okresie grała dobrze, nawet ambitnie, uzyskując bramki przez Arutra, Hausnera i przez Gracza 2. Po przerwie gra stała się nudna, ospała. Slavia zasadniczo nie pokazała nic ciekawego. Poza kilkoma wybitniejszymi jednostkami, jest drużyna przeciętna. Widzów zebrało się około 1.000. Sędziował Dr Latacz.

—o—

Cracovia bije po ciężkiej walce Dąb 3:1 (1:1)

Drugą drużyną śląską bawiącą w Krakowie, był eks-ligowy Dąb. Występu Dębu oczekiwano z wielkim zaciekawieniem, czego dowodem ponad 2.000 widzów, jakich zebrało się na boisku Cracovii. Publiczność zasadniczo nie zawiodła się. Dąb bowiem, mimo wszelkich zastrzeżeń, pokazał, że grać umie, że w pełni zasługuje na miano drużyny ligowej. — Dopóki nerwy graczy trzymane były na wodzy, Dąb był drużyną grającą bardzo szybko. Stwarzał wiele niebezpiecznych sytuacyj. Po przerwie gra się niepotrzebnie zaostrzyła, w czym celowali Krawiec i Ogórek z Dębu. Zakończyło się to ostatecznie wykluczeniem Ogórka z gry w 73 minucie gry.

Do przerwy gra była otwarta. Cracovia, lepsza technicznie przeważała, jednak groźniejsze były ataki ślązaków. Pierwszą bramkę uzyskał w 10 minucie Kopeć dla Dębu. Wyrównał w 13 minucie Korbas z karnego, podyktowanego zbyt pochopnie.

Po przerwie, gra się znacznie zaostrzyła, czemu był częściowo winien sędzia, zbyt miękko prowadzący zawody. W 19 minucie za faul Krawca sędzia podyktował drugi rzut karny, który Korbas zamienił na drugą bramkę. Trzecia bramka dla Cracovii padła w 29 minucie. Uzyskał ją Skalski z podania Embaczyńskiego. Gra do samego końca ostra, nawet niebezpieczna.

W Cracovii słabo grali boczni pomocnicy oraz lewa strona ataku. Reszta na poziomie. Z Dębu trzeba wyróżnić elegancko grającego Szojdę oraz Pawłowskiego w bramce. Obrona była dobra, choć grała stanowczo za ostro. Sędziował p. Medwecki.

—o—

O mistrzostwo Krak. Ligi Okr.

CHEŁMEK—PODGÓRZE 2:1 (2:1).

(t) Mecz ten, jak na początek sezonu na dobrym poziomie, przyniósł dość szczęśliwe zwycięstwo Chełmkowi. Jako całość był Chełmek drużyną lepszą, jednak gdyby nie kilka zaprzepaszczonych przez napastników Podgórza doskonałych pozycyj pod jego bramką, wynik mógłby być także przeciwny lub remisowy. Na razie jednak forma Chełmka jest wyraźnie gorsza niż w jesieni. Brak ogólnego zgrania, a tylko para Woźniak—Osiecki lepiej się rozumiała; ze strzałami też jeszcze słabo. W Podgórzu najlepszy bramkarz Koczwara, dający sobie dobrze radę z napastnikami Chełmka. Inne linie słabsze, a atak pozbawiony wprost strzelców; za mało przeprowadzić atak, trzeba go jeszcze odpowiednio zakończyć. Bramki uzyskali dla Chełmka Bator i Woźniak dla Podgórza z rzutu wolnego. Sędzia p. Kamiński nie bardzo panował nad całością gry.

OLSZA—ZWIERZYNIECKI K. S. 2:1 (0:0).

Typowa walka o punkty, niepotrzebnie za ostra. Olsza wygrała po wyrównanej grze, zdobywając decydujące bramki ze strzałów Łukasika i Michalaka T. Wyróżnili się środkowy pomocnik Malarz oraz bramkarz. Zwierzyniecki przedstawia się dość dobrze, niepotrzebnie jednak wprowadza do gry pierwiastek ostrości. Poza tym gra chaotycznie. Bramkę uzyskał Panek. Sędzia p. Wyrobek.

„Kuszenie Chrystusa na puszczy“

(Ciąg dalszy ze str. 1.)

Jeżeli więc Jezus oddalił w pierwszej pokusie kusiciela wskazując na to, że „nie samym chlebem żyje człowiek“ — bo poza pokarmem chleba dla ciał jest jeszcze pokarm dla dusz, to nie ograniczył się jedynie tylko do samego słowa. Albowiem pokarmu tego użyczył naprawdę On duszom, gdy o sobie powiedział „Jam jest Chleb Żywy, który z Nieba zstąpił“ (Jan, 6, 41, 51).

Typem takiego nowego tworu ludzkiego serca, w którym płomień miłości świętej sam Chrystus zapala, jest św. Paweł. Zjawia mu się Chrystus w drodze do Damaszku, jemu najzacieklejszemu wrogowi Jezusa. Nie samo zjawienie się Zmartwychwstałego, ale światło i siła, które wychodzą z Chrystusa, przemieniają w oka mgnieniu duszę Szawłową w Pawła — nienawiść w Chrystusową miłość.

Odtąd już czuje Paweł, iż jak on się wyraża — „miłość Chrystusowa przynagla go“ (2 Kor., 5, 14) — naciska nań, — powiedzielibyśmy nieledwo — dręczy go i stawia on dla siebie, jak i dla innych nową najkrótszą, a najbezwzględniejszą normę życia. Jest ona prosta i logiczna: „Skoro Chrystus umarł za nas, to i życie nasze odtąd nie do nas, ale do Niego należy — nic sobie, ale Jemu żyć mamy“ (Rzym. 6).

Prawdziwie najszczytniejsza to i najofiarniejsza norma życia, jakież to wyżyny!

Ale posłuchajmy teraz wyznania św. Pawła, w którym on obnaża przed nami duszę swoją w jej słabości, w jej niemocy i w jej nicestwie: zna on wyżyny, ku którym ma wzlatać — ale zna i nędzę swoją, która pęta jego loty. Zna on ów rozdźwięk odwieczny w ludzkim sercu, rozdźwięk pomiędzy pragnieniem wzniosłym, a niemocą własną. Albowiem mówi: „Nie czynię tego, co chcę, ale to czynię, co mi jest wstrętne“ (Rzym., 7, 16).

„Jest ci wprawdzie wola ku dobremu, ale zbraknie mi siły, by go dokonać“.

„Nie czynię ja to dobre, które chcę, — ale czynię to złe, którego nie chcę“ (Rzym., 7, 18, 19).

Jakże beznadziejny to stan duszy: tu najwznioślejszy ideał, ku któremu się ona wspina, a tu najgłębsza niemoc, która ją wręcz ku nędzy i niemocy, bezsilności własnej ściąga. I już brzmi w słowach Pawłowych jęk i okrzyk bolesnej niemocy: „O ja nieszczęśliwy człowiek! Któż mnie uwolni od tego ciała, wydanego na pastwę śmierci?“ (Rzym., 7, 24).

I oto okrzyk, który się zdawał być okrzykiem rozpaczy; — przemienia się naraz w ufną nadzieję: „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa!“ (ibid. 7, 25). Chrystus go wybawił — „Przez Chrystusa Pana naszego niechaj będą dzięki za to Bogu“ (ibid.).

Oto jest nowa siła, nowa moc, która w spróchniałym i wilgocią przepojonym drzewie wznieca iskry świętego pożaru. Ten sam Paweł, któregośmy widzieli pogrążonego w poczuciu swej niemocy, przemienia się w oczach naszych, gdy woła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia“ (Fil. 4, 23). I płomień ten święty wrzucony w serce Pawłowe tak wszystko w nim przepali, a tak nowego ducha i życie w nim wznieci, że Paweł zawoła: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“ (Gal., 2, 20).

(Dokończenie w następnym numerze).

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK 21 MARCA. Św. Benedykta, Opata. Św. Benedykt urodzony w Nursji (Italia), po krótkim pobycie w Rzymie usunął się na pustelnię do Subiaco. Koło 529 r. założył klasztor na górze Montecassino, który był kolebką nie tylko zakonu benedyktyńskiego, ale i kultury zachodnio-europejskiej. Reguła św. Benedykta, dotąd jeszcze przestrzegana przez Benedyktynów, była podkładem dla innych reguł zakonnych. Św. Benedykt zmarł około 542 r. w Montecassino.

Wschód słońca 5,38, zachód 17,50. Długość dnia 12 godzin 12 minut.

Kronika krakowska

MANIFESTACJA NA RYNKU GŁÓWNYM. W niedzielę o godz. 12,30 odbyła się w związku z ostatnim zatargiem między Polską a Litwą manifestacja, w której wzięły udział tłumy publiczności. Pod pomnikiem Mickiewicza ustawiono wielki transparent z napisem: „Młodzi! Naprawmy krzywdy graniczne! Brońmy rodaków na obczyźnie!“. Przemówienia wygłosili dyr. Rutkowski, p. Krewniak i senator Lipiński. Uchwalono odpowiednią rezolucję, po czym utworzył się pochód, który udał się pod Województwo.

APEL LEGII AKADEMICKIEJ NA GŁÓWNYM RYNKU. W niedzielę w południe odbył się na Rynku Głównym apel Legii Akademickiej. — Chwilą milczenia uczczono pamięć żołnierza, zamordowanego na granicy polsko-litewskiej, po czym odśpiewano Hymn Narodowy.

ROZWIĄZANIE STOWARZYSZENIA TURYSTYCZNO-KAJAKOWEGO. Starostwo Grodzkie w Krakowie, rozwiązało Stowarzyszenie Turystyczno-Kajakowe. Powodem rozwiązania jest rozwijanie działalności pomimo odmówienia przez Starostwo zatwierdzenia statutu.

UMORZENIE DOCHODZEŃ W SPRAWIE „CZERWONEGO SERCA“. Dochodzenia prowadzone w sprawie organizacji uczniów szkół średnich, która pod nazwą „Czerwone serce“, miała dokonywać kradzieży książek szkolnych, zostały umorzone z powodu braku dowodów winy.

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Wiktoria Kotasowa lat 75; śp. Agnieszka Gębicówna lat 36, introligatorka; śp. Rozalia Stabrawa lat 67, wdowa.

Komunikaty

„ŻYWE KAMIENIE, MARTWI LUDZIE I ZAŻYDZENIE KRAKOWA“. Referat pod tym tytułem wygłosi F. Przyjemski na zebraniu członków krakowskiego Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego we wtorek, dnia 22 b. m. o godz. 19 w sali przy ul. Gołębiej 6, II p.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO:
Poniedziałek 21. III. „Sen wujaszka“.
Wtorek 22. III. „Romantyczni“.

KINOTEATRY:

ADRIA: „Ubóstwiana“.
BAGATELA: „W mrokach wielkiego miasta“ (Anton Walbrook) oraz rewia: „Żegnamy“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 19 marca 1938 r.: „Scypion Afrykański“.
Ł. O. P. P. „Nie ufaj mężczyźnie“ i „Dwoje z tłumu“.
KINO MUZEUM: „Robinson Kruzoe“.
PROMIEŃ: „Czerwony Okręt“.
STELLA: „100 pociech“ i „Cowboy bohater“.
ŚWIT: „Kala - Nag“. W głównej roli 12-letni Sabu, Hindus.
UCIECHA: „Huragan“.
WANDA: „Zaczęło się w pociągu“ (w rol. głów.: Robert Taylor, Ellenor Powell).
ZORZA: W dniach 19, 20, 21, 22 III. „Katarzynka“ z Franciszką Gall.

Na straży

katolickiego i narodowego wychowania

Doniosłe obrady Zjazdu Dlegatów Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych

W niedzielę rozpoczęły się obrady Zjazdu Delegatów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. O godz. 9 odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Ks. Biskupa Dr St. Rosponda. Po nabożeństwie Ks. Biskup Rospond (który niegdyś jako katecheta gimn. Nowodworskiego był członkiem T. N. S. W.) wygłosił od ołtarza głębokie przemówienie. Ks. Biskup podniósł z uznaniem, że T. N. S. W. zawsze opierało się i opiera się na

ZASADACH RELIGIJNYCH I NARODOWYCH

oraz że nauczycielstwo, zgrupowane w T. N. S. W. służy Bogu i Ojczyźnie. Zadaniem zjazdu jest m. in. — mówił Ks. Biskup — naprawienie tego, co w ostatnich latach skażono w dziedzinie szkolnictwa.

OBRADY W AULI UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO.

O godz. 11,30 rozpoczęły się obrady Zjazdu w auli Uniw. Jagiellońskiego. Wzięli w nich udział: wiceminister Błeszyński, Rektor U. J. prof. Szafer, kurator Stypiński, nacz. Gałecki, wizytator Baliński, profesorowie U. J.: Chrzanowski, Dyboski, Hoyer, Kołaczkowski, Kot, posłowie: ks. infułat Lubelski i dr Jahoda Żółtowski oraz przedstawiciele władz administracyjnych.

Po zagajeniu obrad przez Prezesa Towarzystwa prof. dra **Wł. Tatarkiewicza**, zabrał głos p. wiceminister **Błeszyński**. P. wiceminister powitał Zjazd w imieniu p. ministra, prof. dra W. Świętosławskiego i zaznaczył iż ministerstwo przywiązuje wielką wagę do jak najściślejszego kontaktu władz oświatowych z pracami Towarzystwa, śledzi ideowe postulaty nauczycielstwa, m. in. sprawy uposażenia.

W imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego powitał Zjazd J. M. Rektor Szafer, który wyraził nadzieję, iż nauczycielstwo dołoży starań, aby wszyscy uczniowie kreowanego na podstawie reformy szkolnej liceum mogli mieć otwarte bramy wyższych uczelni. W imieniu Sejmu przemówił ks. poseł dr Lubelski, który dał wyraz wdzięczności dla TNSW. za to, iż w swej przeszłości było ważkim czynnikiem odrodzenia państwa i narodu, a równocześnie wyraził dla Towarzystwa cześć za to, iż w czasach pełnych zakłamania, nauczycielstwo w nim skupione zachowało godność, honor i niezależność. Imieniem Prezydium miasta witał Zjazd wiceprezydent dr **Klimecki**.

Następnie referaty wygłosili: prof. U. J. I. Chrzanowski, który w świetnym tak co do treści, jak formy referacie mówił o naturalności i harmonii poezji Mickiewicza, oraz o jej ogólnoludzkim znaczeniu. Prof. U. J. Dyboski mówił o „roli młodego nauczyciela“, występując m. in. przeciw „wzmożonemu eksperymentatorstwu“ władz szkolnych, podnosząc wartość etyki katolickiej w wychowaniu i charakteryzując typ i obowiązki nauczyciela odpowiadającego współczesnym potrzebom.

Następnie zjazd wysłał depesze do P. Prezydenta, marsz. Śmigłego Rydza i ks. Prymasa.

POSTULATY NAUCZYCIELSTWA.

Na plenarnym posiedzeniu popołudniowym prof. Ludwik Skoczylas omówił w swym referacie sprawy zawodowe i uposażeniowe. Przemówienie swoje zakończył następującymi wnioskami:

1) Zarząd Główny T. N. S. W. złoży przedstawicielom rządu memoriał wykazujący, że przy obecnym uposażeniu nauczycieli szkół średnich nie może być mowy o właściwej realizacji postulatów wychowawczych i nauczycielskich. Memoriał ten przedłoży nad to senatorom, posłom i wszystkim organizacjom zawodowym oraz całej prasie polskiej.

2) Celem uzdrowienia położenia materialnego nauczycieli Walny Zjazd TNSW domaga się:

a) **podwyższenia uposażeń o 35 proc.** na wszystkich stopniach służbowych,

b) **zniesienia kategorii kontraktowych nauczycieli,**

c) **usunięcia protekcji w nadawaniu posad** przez dopuszczenie w rozstrzygnięciu konkursów przedstawicieli T. N. S. W.,

d) zmniejszenia liczby godzin nauczania starszym nauczycielom,

e) wyłączenia pragmatyki nauczycielstwa szkół średnich z ogólnej pragmatyki nauczycielskiej,

f) oparcia stosunku władz szkolnych do nauczycielstwa szkół średnich na zasadach zaufania, szczerości i poszanowania godności ludzkiej,

g) zjazd domaga się aby nadawanie posad kierowników szkół i nauczycieli odbywało się nie tak jak dotąd na zasadzie przynależności do jednego tylko obozu ideologicznego, ale uwzględniało kwalifikacje oraz interes państwowy w tym rozumieniu, że kto wiernie służy ojczyźnie i Bogu, jest najlepszym obywatelem państwa,

h) zjazd domaga się zniesienia biur personalnych,

i) zjazd domaga się wyłączenia stanu nauczycielstwa szkół średnich z pod działania ustawy o przenoszeniu dla dobra szkoły.

W stosunku do T. N. S. W. Zjazd wzywa Główny Zarząd, aby zainteresował prasę zawodową i krajową położeniem materialnym nauczycieli.

Zjazd wzywa Zarząd Główny aby w myśl ideologii chrześcijańsko-narodowej wszystkimi środkami zwalczał pesymizm i depresję szerzącą się wśród nauczycielstwa.

Zjazd wzywa, aby Zarząd Główny nie pozwalał sobie wyrywać inicjatywy wielkich spraw, jak np. sprawa obrony państwa na terenie szkolnym, sprawa obniżenia poziomu moralnego młodzieży, sprawa realizacji programów i domaga się,ażeby w tej kwestii przeciwstawił ideologię chrześcijańsko-narodową niejasnemu i nieokreślonemu stanowisku władz szkolnych.

Z kolei nastąpiły sprawozdania generalnego sekretarza p. Mańkowskiego i skarbnika p. Kopczewskiego, po czym rozpoczęły się obrady w komisjach: budżetowej, pedagogicznej, szkół państwowych, szkół prywatnych i wnioskowej. Wieczorem w salach Klubu Społecznego odbyło się zebranie towarzyskie, urządzone przez Krakowskie Koło T. N. S. W.

POLACY ZA GRANICĄ

Polacy w Niemczech nad brzegiem przepaści

Kongres Polaków w Berlinie, który odbył się dnia 6 marca br. a w którym wzięło udział około 5.000 naszych rodaków, żyjących pod srogim jarzmem niemieckim, **przypomniał** społeczeństwu polskiemu o istnieniu milionowej rzeszy ludności polskiej, odciętej od macierzy krzywdzącą granicą. — Tak! **przypomniał**... Niekiedy bowiem odnosi się wrażenie, jak gdyby pewne koła w Polsce, znajdujące się w orbicie wpływów niemieckich, celowo odwracały uwagę polskiego społeczeństwa od zajmowania się losem mniejszości polskiej w Niemczech. Usiłuje się uśpić uwagę społeczeństwa przesadzaniem znaczenia deklaracyj składanych przez oficjalne czynniki Rzeszy, ale stojących w rażącej sprzeczności z rzeczywistym stanem.

W związku z imponującym kongresem Polaków w Berlinie cała prasa polska poświęciła dużo stosunkowo miejsca omówieniu położenia mniejszości polskiej w Niemczech. I w tym tkwi główne znaczenie kongresu. W ten sposób Polacy w Niemczech zmusili niejako swych rodaków w Polsce do pisania o nich.

DEKLARACJE.

Przypomnimy oświadczenia, czynione przez kanclerza Hitlera w sprawie traktowania mniejszości narodowych:

„...Nie znamy pojęcia germanizacji". (?!)

„...Nie jest naszym życzeniem, ani zamiarem odbieranie obcym grupom narodowościowym ich narodowości, mowy i kultury, aby im w zamian dać obcą, niemiecką". (!)

A jakże brzmi deklaracja złożona przez rząd niemiecki 5 listopada ubiegłego roku?

„...Wzajemny szacunek dla narodowości polskiej i niemieckiej zakazuje sam przez się wszelkiego usiłowania przymusowego asymilowania mniejszości, poddawania w wątpliwość przynależności do niej lub czynienia utrudnień w ujawnianiu tej przynależności".

„...Członkowie mniejszości mają prawo swobodnego używania swego języka w słowie i piśmie, zarówno w swych stosunkach osobistych i gospodarczych, jak też w prasie i na zebraniach publicznych".

„...W dziedzinie kościelnej będzie przyznane członkom mniejszości prawo pielęgnowania życia religijnego w swym ojczystym języku oraz prawo organizacji kościelnej".

Ale dość tych **„słodkich"** słów — przejdźmy obecnie do gorzkiej rzeczywistości.

DEKLARACJE A RZECZYWISTOŚĆ.

Wbrew uroczystym deklaracjom rządu niemieckiego, że nie zamierza nikogo germanizować, nigdy jeszcze germanizacja nie robiła takich postępów, jak obecnie. **Położenie polskiej ludności w Niemczech nie tylko się nie poprawiło po ostatnich deklaracjach, ale jeszcze bardziej się pogorszyło. Prześladowanie naszych rodaków przybrało ogromne rozmiary, tak, że obecnie przyznanie się do polskiej narodowości jest połączone z wielkim ryzykiem i grozi smutnymi następstwami.**

Mówienie po polsku w publicznym miejscu uważane jest za przestępstwo przeciw państwu (w Polsce Niemcy rozmawiają po niemiecku bez żadnych przeszkód).

Gazet polskich z reguły nie można dostać ani na dworcach, ani w kioskach (u nas, niestety, kioski i dworce są wprost zawalone niemieckimi gazetami).

Dzieci polskie w Niemczech są pozbawione nauki w języku ojczystym. Zaledwie jedno dziecko na sto chodzi do polskiej szkoły (w Polsce szkolnictwo niemieckie jest wysoko rozwinięte).

Ludność polska w Niemczech żyje stale pod terrorem. Nic dziwnego, że wiele jednostek załamuje się i zaprzestaje dalszej walki. Szeregi ludności polskiej przerzedzają się...

Walka, jaką władze niemieckie prowadzą z ludnością polską, przybiera niekiedy charakter brutalny. Dość przypomnieć, konfiskowanie i niszczenie polskich śpiewników, zakaz działalności stowarzyszeń katolickich w diecezji warmińskiej, liczne aresztowania Polaków bez podania powodów, wydalanie z pracy za przyznawanie się do polskości i t. d.

NOWY ZAMACH NA MNIEJSZOŚĆ POLSKĄ.

W Niemczech robione są przygotowania do nowego spisu ludności, który ma się odbyć dnia 17 maja br. Niemcy spodziewają się, że spis ten wykaże „narodową jednolitość" państwa i pragną go w ten sposób przeprowadzić, aby liczba mniejszości narodowych okazała się jak najmniejszą. W tym celu ustawa z 4 października 1937 r. wprowdziła obok rubryki **„język ojczysty"** rubrykę **„narodowość"**. Każdy obywatel będzie musiał oświadczyć nie tylko, jakim językiem się posługuje, ale także, **do jakiej narodowości się przyznaje.**

Jasne jest, że wielu Polaków w Niemczech będzie postawionych w bardzo ciężkie położenie. — Trzeba o tym pamiętać, że polska ludność w Niemczech należy przeważnie do warstwy chłopskiej i robotniczej, a więc jest gospodarczo zależna.

Niemcy liczą na to, że duża część ludności polskiej zgłosi przynależność do narodu niemieckiego. Chodzi im o to, aby mogli rozgłosić wobec całego świata, że liczba Polaków w Niemczech jest tak znikoma, że zagadnienie mniejszości polskiej w Niemczech właściwie nie istnieje...

Już dziś szowiniści niemieccy głoszą, że w Niemczech jest tylko kilkadziesiąt tysięcy (!) Polaków.

W każdym razie najbliższy spis ludności w Niemczech będzie próbą i miarą szczerości wszelkich dotychczasowych deklaracyj i oświadczeń niemieckich. Jeżeli spis ludności wykaże, że do polskiej narodowości przyzna się, 100 tys. osób, to będzie można pod adresem niemieckiego rządu skierować pytanie: „Coście zrobili z resztą ludności polskiego pochodzenia? Gdzie się podziało 1.400.000 Polaków? Jeszcze niedawno było w państwie niemieckim 1.500.000 Polaków, gdzież się oni podzieli? Twierdzicie, żeście ich nie germanizowali, więc cóż się z nimi stało?

CZAS POZBYĆ SIĘ ZŁUDZEŃ!!

Czytając niektóre polskie organy prasowe i rozmawiając z osobami z obozu prorządowego nabiera się przekonania, że pewne sfery w Polsce nie doceniają niebezpieczeństwa niemieckiego i ulegają licznym złudzeniom co do stanowiska Niemców.

Dla tych, którzy na problemy polityczne patrzą nie pod kątem chwilowej i przejściowej koniunktury, lecz pod kątem historii, obejmującej tak przeszłość jak i przyszłość narodu, nigdy nie ulegało i nie ulega wątpliwości, że gra niemiecka wobec Polski nie jest szczera, że za pięknymi deklaracjami kryje się chęć uśpienia polskiej opinii.

Toteż obowiązkiem polskiej publicystyki, poczuwającej się do odpowiedzialności za losy narodu, jest jasno i realnie patrzeć na stanowisko Niemców wobec mniejszości polskiej w III Rzeszy.

TADEUSZ MILDNER.

Francja

Emigracja polska we Francji
stoi wiernie przy haśle „Bóg i Ojczyzna"

Dnia 6 marca odbył się w Metzu walny zjazd **Okręgu VIII Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich Wschodniej Francji.** Duchowieństwo polskie z Lotaryngii, reprezentowane było przez ks. Rogaczewskiego, ks. Kwaśnego, ks. Kirschkiego i ks. Grządkę. **Zjazd był manifestacją uczuć patriotycznych i katolickich polskiego wychodźtwa we Francji i dowiódł, że olbrzymia większość tegoż wychodźtwa stoi wiernie przy haśle „Bóg i Ojczyzna".** Świadczą o tym nie tylko wygłoszone na zjeździe przemówienia, ale także rezolucje, które są tak znamienne, że przytaczamy je w całości:

„1) Zjazd występuje w obronie wiary katolickiej i tradycyj od ojców odziedziczonych i piętnuje wszelkie próby obniżenia wiary i zasad katolickich oraz napady na przedstawicieli jej jako zdradę stanu. Ojcu świętemu, jako przedstawicielowi i Namiestnikowi Chrystusa na ziemi, zjazd wyraża hołd synowski i przywiązanie do Jego osoby.

2) Zjazd stoi na stanowisku narodowym i bronić będzie mowy i kultury polskiej. Na obcej ziemi nie wyrzeknie się swego posłannictwa dziejowego i będzie szerzył dobre imię Polski. Swym postępowaniem w życiu codziennym będzie się tak zachowywał, żeby być godnym przedstawicielem Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

3) Zjazd potępia szkodliwą i zdradziecką propagandę pewnego odłamu prasy polskiej, wydawanej za pieniądze Judaszowskie w tym celu, aby wciągnąć wychodźtwo do Międzynarodówki i w obcęgi komunizmu. Katolickie organizacje i ich członków wzywa zjazd, aby nie cierpieli w swoich domach żydo-komunistycznej propagandy, napadającej na Kościół i duchowieństwo.

Od wydawnictw katolickiej prasy domagamy się, aby zaprzestała walki bratobójczej i nie wnosiła w szeregi wychodźcze zarazku nienawiści i osobistych porachunków, ale za to żądamy od niej, aby się porozumiała między sobą nad sposobami zwalczania prasy wywrotowej".

—x—

Utworzenie Związku Dawnej Emigracji

W Paryżu odbył się w niedzielę 20. II zjazd potomków dawnej emigracji. Zjazd uchwalił utworzyć Związek Dawnej Emigracji. Wybrano zarząd, złożony z dziewięciu osób z prof. Okińczycem na czele. Związek pragnie służyć wzajemnemu zrozumieniu się Polski i Francji oraz pośredniczyć w większym zbliżeniu emigracji polskiej do społeczeństwa francuskiego.

Austria

Sejmik zarządów i komisyj rewizyjnych polskich stowarzyszeń

W lutym obradował w Wiedniu *sejmik zarządów i komisyj rewizyjnych stowarzyszeń, zgrupowanych w Związku Stowarzyszeń Polskich.* Uchwalono przekształcić Związek Stowarzyszeń w *„Związek Polaków w Austrii"*. Uchwalono również urządzić w jesieni b. r. uroczystość *dziesięciolecia Związku Stowarzyszeń Polskich.*

W zjeździe wzięli udział poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu min. Jan Gawroński i konsul generalny Mieczysław Grabiński.

Było to jednak przed przewrotem hitlerowskim w Austrii. Przewrót stawia i sprawę polskości w tym kraju wobec nowych trudności.

—x—

Czechosłowacja

Polskie życie teatralne w Czechosłowacji

Teatr polski odgrywa dużą rolę wśród polskiej ludności w Czechosłowacji. Istnieje tu kilka zespołów teatralnych, które urządzają przedstawienia. Ogromną zasługę na polu rozwoju życia teatralnego ma przede wszystkim Macierz Szkolna, przy której istnieje Sekcja Teatralna. Macierz Szkolna zorganizowała teatry okręgowe w Orłowej, Karwinie oraz „Teatr Polski" w Czeskim Cieszynie. W ubiegłym roku Macierz Szkolna urządziła 204 przedstawień. Oprócz Macierzy Szkolnej urządzają przedstawienia także inne organizacje, jak np. „Sokół", Stow. Robotnicze „Siła", „Praca". i inne.

—◆—

Wprowadzenie języka polskiego
w urzędach pocztowych i kolej. w Czechosłowacji

Na skutek zarządzenia ministrów kolei i poczt będą wprowadzone na gmachach państwowych, na tablicach informacyjnych i w urzędach napisy w języku polskim. Także druki kolejowe i pocztowe będą obok tekstu czechosłowackiego miały tekst polski. Zarządzenia te będą wprowadzone w życie we wszystkich miejscowościach, gdzie znajduje się polska ludność.

ŻYCIE SZKOŁY i NAUCZYCIELSTWA

MARIA SOBKOWA.

Uwagi na marginesie nowych programów

Obraduje w Krakowie walny zjazd T. N. S. W. W trakcie obrad wyłonią się niewątpliwie sprawy nowych programów szkolnych. W tej sprawie oddajemy głos p. prof. Marii Sobkowej.

Przeciążenie młodzieży szkół średnich, zwłaszcza zaś młodzieży licealnej, zdaje się dziś jeszcze nie ulegać wątpliwości, świadczą też o tym wymownie słowa Prof. dra Tatarkiewicza, prezesa TNSW, wygłoszone na posiedzeniu Państw. Rady Pedagogicznej Oświecenia Publicznego (Oświata i Wychowanie Rok X zeszyt I str. 64). *„Na jedną obserwację krytyczną wobec programów i to zarówno gimnazjalnych jak licealnych godzą się wszyscy: przeładowanie jest dotkliwym brakiem programów, przeładowanie liczbą godzin, przedmiotów i ilością materiału".*

Godzimy się też wszyscy na to, że przeciążenie młodzieży jest dla niej szkodliwe zarówno pod względem fizycznym jak psychicznym. Jasnym jest, że młodzież w wieku dojrzewania powinna mieć odpowiednią ilość czasu na wypoczynek i ruch, by nie skarłowaciała. Jakże zaś źle działa przeciążenie na psychikę, gdy nie można sprostać zadaniu! Wzrasta wówczas poczucie małowartościowości, zatraca się wiara we własne siły, brak też satysfakcji wynikającej z poczucia obowiązku spełnionego. Większość uczniów w tym wypadku ratuje się „objianiem". Wiemy to wszyscy z doświadczenia. Trafnie sformułowaną samoobronę młodych znajdujemy w artykule p. E. Bąkowskiej „Czy uczeń może robić to, co chce, czy też to, co trzeba" („Rodzina i Dziecko" Nr 2/38):

„Prawie cała klasa nasza stara się zredukować pracę do minimum; odrabiamy to, co w naszym pojęciu jest najważniejsze".

Istotnie! Każdy nauczyciel, stosując się do wskazań programu, stawia wysokie wymagania, a biedny uczeń musi się stawać specjalistą w każdym przedmiocie, więc broni się, jak może. Czyż nie jest to demoralizujące? Jeśli pragniemy wychować rzetelne charaktery, musimy stawiać wymagania dające zrealizować się w 100 procentach. Tylko dokładnie określone, jasno sprecyzowane minimum materiału wpływa kształcąco na charakter, uczy dokładności, sumienności, budzi wiarę we własne siły, daje pełne poczucie spełnionego obowiązku. Natomiast mgliste, nieokreślone maximum, uczy niedbalstwa, blagi i niedokładności.

W związku z przeciążeniem pozostają również współczesne metody nauczania. Jest to stosowana we wszystkich niemal przedmiotach metoda badań samodzielnych (na małą skalę), metoda zagadnień.

Przeciw tej metodzie, z punktu widzenia psychiki Polaków jako narodu rolników, kształconego ponadto na kulturze łacińskiej, występuje Dr Sośnicki, uważając ją za odpowiednią raczej dla kupców i przemysłowców (w art. p. t.: „Kierunek Pedagogiki Polskiej. „Kultura i Wychowanie" IV.).

Analizując psychikę Polaków w związku z ich głównym zajęciem — rolnictwem, autor artykułu wykazuje, że psychice tej odpowiada systematyczny układ wiedzy, oraz myślenie większymi, złożonymi całościami.

Prof. Sośnicki domaga się treściwości, doboru zasadniczej treści, obejmującej całość przedmiotu, ujętej w systematyczny układ w przeciwieństwie do wycinkowych zagadnień. Ponadto domaga się usunięcia problematyki w rozstrzyganiu zagadnień, ostatecznego, pozytywnego i zakończonego ich rozwiązywania, gdyż również problematyka nie odpowiada umysłowi rolniczemu.

Czyż należałoby za tym powrócić do dawnego systemu i zrezygnować w zupełności ze zmian, wprowadzonych przez nowe programy? Sądzę, że nie. Założenia nowych programów są tak piękne, uwzględniają w wysokim stopniu zainteresowanie i uzdolnienie młodzieży, kształcą samodzielność myślenia, uczą spostrzegawczości, rozwijają syntetyczne myślenie!

Otóż opierając się na obserwacji życia szkolnego i doświadczeniach własnych, byłabym za łączeniem obu kierunków. W realizacji wyobrażam sobie rzecz w następujący sposób: Owo ściśle określone, systematycznie uporządkowane minimum wiedzy, tworzące pewną całość w dziedzinie danego przedmiotu obowiązywałoby wszystkich uczniów. Każdy uczeń jednak z jednego ewentualnie dwóch przedmiotów zasadniczych dla danego typu liceum, poza takim samym szkieletem ogólnym, byłby zobowiązany przyswoić sobie metodę pracy samodzielnej, jaka bywa obecnie stosowana obowiązkowo wobec wszystkich uczniów w większości przedmiotów nauki szkolnej. System ten próbuję na razie stosować w gimnazjum w zakresie języka niemieckiego — rzecz jasna — tylko dobrowolnie i to wobec uczniów pragnących zyskać lepsze stopnie.

Oczywiście da się tu przy tym również stosować praca zespołowa. Nie proponuję za tym niczego nowego. Chodzi mi jedynie o ograniczenie owej pracy „laboratoryjnej", samodzielnej, do jednego względnie dwu przedmiotów zasadniczych dla danego typu liceum.

W przedmiotach ogólno-kształcących byłyby te prace całkowicie dobrowolne i dopuszczalne jedynie przy równoczesnym opanowaniu wiadomości zasadniczych, tworzących kościec danego przedmiotu.

Ten sposób uczenia należałoby też uwzględnić przy nowych podręcznikach. Zwarty, ścisły systematycznie, przejrzyście ułożony materiał minimalny do opanowania w 100 procentach. Wypisy, lektury, partie dodatkowe, dołączone do podręcznika dostarczałyby materiału do pracy samodzielnej. Mam wrażenie, że powyższa kompromisowość będzie o tyle korzystna, że uwzględni nastawienie psychiczne narodu rolniczego, a wprowadzając na małą skalę metodę badań samodzielnych, rozszerzy horyzont młodzieży, przysposobi do samodzielności, uchroni przed skostnieniem.

Sposób rozwiązywania zagadnień, zaatakowany przez Dr Sośnickiego, należałoby również potraktować kompromisowo. Szkielet wiadomości zasadniczych byłby podany w formie definitywnej, w badaniach zaś samodzielnych, w dyskusjach, zostawianoby możliwości różnych rozwiązań.

Jeśli bowiem problematyka stosowana stale działa ujemnie, to również szkodliwe byłoby zupełne jej wyrugowanie ze szkoły średniej.

Niech młodzież uczy się skromności, niech zrozumie, że rozum ludzki jest ograniczony, że wiedza jest względna i że w zakresie ludzkiego poznania bezwzględnie pewne — prócz prawd objawionych — są tylko wartości etyczne. Na tym polu nie wolno dopuszczać żadnej problematyki; tu rzecz nazywać właściwym mianem, zło — złem, dobro — dobrem!

Zmiany powyżej proponowane wydają mi się też z tego względu korzystne, że ten system wpłynie w znacznym stopniu na wyrobienie karności wewnętrznej, co dla nas narodu indywidualistów ma szczególne znaczenie.

Myślę też, że warto byłoby również poważnie zastanowić się nad tym, czy nie należałoby przydłużyć nauki w liceum o rok (przy tym samym materiale). Wprawdzie w Niemczech właśnie w tym roku skrócono studia średnie o rok (a były 9-letnie), ale we Francji dyskutuje się poważnie nad tym, by dany materiał rozłożyć jeszcze na jeden rok więcej. Młodzież miałaby wówczas więcej czasu na naukę języków, muzyki itp.; na uniwersytecie braknie już czasu na tego rodzaju zajęcia.

Nawiasowo wtrącić tu pragnę, nie tylko moje zresztą życzenie, by naukę języków zaczynać znów od kl. V szkoły powszechnej. Umysł w tym wieku jest chłonny, pamięć dobra — możnaby uratować te dwa lata. Gdyby w szkole powszechnej brakło sił fachowych, można by ją angażować spoza szkoły.

Oto skromne uwagi, nasuwające się w związku z nowymi programami, które po przejściu zwyczajnej próby życia wymagają modyfikacji. Wnosiły one tyle nowych, a życiowych myśli do dawnych skostniałych form, że nie można się dziwić, iż nie dostrzegliśmy, że w naszych ciężkich warunkach finansowych ich realizacja będzie trudna a nieraz nawet niemożliwa. Jeśli jednak powrót do dawnych form byłby niewątpliwie cofaniem się, to obstawanie uporczywe przy nowych programach bez zmian byłoby lekkomyślnością nie do darowania.

Życie zwolna pozaciera ich ostrości i drogą ewolucji dojdziemy do właściwej postaci.

Przemęczenie nauczycielstwa ludowego

Rozeszła się pogłoska w kołach nauczycielskich, że komisje lekarskie, badające stan nauczycielstwa starającego się o urlopy chorobowe, mają się składać z 3-ch lekarzy. Świadczyłoby to o tendencjach do zwiększenia kontroli przy badaniu chorych i udzielaniu urlopów z powodu choroby. Pozostawiając tę kwestię do ostatecznego wyjaśnienia, warto przypatrzyć się bliżej, jak przedstawiają się warunki pracy nauczycielstwa ludowego.

STAN FAKTYCZNY.

Otóż faktem jest, że wśród nauczycielstwa zdarza się bardzo wiele wypadków zasłabnięć. Dochodzi do tego, że mało jest szkół, w których by przynajmniej jedna z „sił" nauczycielskich nie przebywała na urlopie chorobowym. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest to, że nauka nie odbywa się normalnie, że trzeba starać się albo o zastępstwa, albo niejednokrotnie skracać naukę (nawet zdarzały się wypadki do jednej godziny dziennie), a gdy komitety rodzicielskie zwracają się do inspektorów o wyjaśnienie, otrzymują odpowiedź, że to nie jest jeszcze objaw zatrważający, że są wypadki jeszcze gorsze, bo w **niektórych miejscowościach dochodzi nawet do zamykania szkół ze względu na brak sił zastępczych.**

Gdzie leży przyczyna tego zła? Jest ich kilka. Główna przyczyna, ciężkie warunki mieszkaniowe, a więc brak odpowiednich budynków szkolnych, co się ujemnie odbija na zdrowotności nauczycielstwa, **oraz nadmierne obciążanie pracami, które często nie mają nic wspólnego z obowiązkami nauczyciela.** Sprawa ta nie jest naturalnie nowa. Od kilku lat jest bardzo aktualna. Nauczycielstwo masowo w tej kwestii zwracało się do swoich władz naczelnych Z. N. P., ci jednak, zdaje się, ze względów oportunistycznych, nie chcąc sobie narażać władz, niewiele w tym kierunku robili, ażeby usunąć wspomniane bolączki.

Inna bolączka dotyczy stosunku kierownictwa do podległych nauczycieli. Ponieważ brak jest odpowiednich przepisów określających stosunek nauczyciela do kierownika, zdarzają się wypadki, że stosunki i na tym odcinku nie są zdrowe, co pogarsza warunki pracy.

SKUTKI...

nie dają na siebie czekać. Coraz więcej chorych i coraz więcej zasłabnięć. Ciężkie warunki pracy nauczycielstwa odbijają się tak na nauczycielstwie, jak również na całym szkolnictwie ludowym. Stosunki te muszą ulec wielkiej zmianie. Zanim to jednak nastąpi, utworzenie projektowanej komisji lekarskich złożonych z 3-ch osób **należy uznać za pożądane.** To bowiem może zwiększyć kontrolę nad zdrowiem nauczycielstwa. Dotychczas bowiem bardzo często nauczycielstwo było badane byt pobieżnie, a jego stan zdrowia był traktowany lekkomyślnie. Urlopy będą mogli otrzymywać ci, którzy rzeczywiście ich potrzebują. Zdarzały się bowiem na tym odcinku pewne nadużycia.

J. B-ski.

Z prasy polskiej na emigracji

Przeciw bezpodstawnym zarzutom

Wychodzący w Lens, we Francji, **„Narodowiec", zamieszcza w numerze z 12 marca b. r. artykuł pt.: „Prawda o życiu emigracyjnym na wychodźtwie polskim we Francji"**, będący odpowiedzią na zarzuty, stawiane emigracji polskiej we Francji przez wiceprezesa Światowego Związku Polaków. „Narodowiec" pisze:

„Często słyszy się krytyczne zdania o formach organizacyjnych w życiu polskim we Francji. Szczególnie surowo osądzają naszą pracę społeczną różni panowie z Warszawy. Przed paru dniami znowu ukazała się wzmianka w prasie polskiej o wystąpieniu vice-prezesa Światowego Związku Polaków p. Fularskiego z bezpodstawną krytyką działaczy i form organizacyjnych wśród wychodźtwa polskiego we Francji".

Czytamy dalej w „Narodowcu", że p. Fularski miał zarzucić organizacjom we Francji „przerost organizacyjny", „skostnienie towarzystw" itp. „Narodowiec" broni istniejącej obecnie wśród emigracji formy organizacyjnej i oświadcza:

„Tych wypróbowanych form wychodźtwo we Francji będzie się trzymać nadal. Niech p. Fularski zaś ulepsza formy organizacyjne w „Orbisie", a nie wśród Wychodźtwa".

Książka polska w Stanach Zjedn.

W Stanach Zjednoczonych istnieje *Klub Książki Polskiej*, który liczebnie ciągle wzrasta. *W Chicago* Klub liczy około 200 członków. Klub posiada oddziały w *Milwaukee, Clevelandzie i New-Yorku.*

Do rozpowszechnienia polskiej książki przyczyniają się t. zw. *„dwunastki książkowe"*. Każdy z członków „dwunastki" kupuje co miesiąc jedną książkę, a po przeczytaniu jej daje ją do czytania innym członkom „dwunastki".

—ooo—

Stypendia Międzynar. Federacji Kobiet z Uniw. Wykształceniem

W terminie do 28 marca ubiegać się można o następujące stypendia:

1) Stypendium Federacji Brytyjskiej (S. Smithson Felloship) dla badań naukowych w Cambridge, w zakresie filozofii i psychologii na trzyletni pobyt. (po 250 funtów rocznie).

2) „Bourse d'Hospitalité" Federacji Szwajcarskiej na 4-tygodniowy pobyt w Genewie we wrześniu b. r. w czasie Zgromadzenia Ligi Narodów oraz zwrot kosztów podróży. Stypendium to będzie przyznane jako nagroda za najlepszą pracę w języku francuskim albo angielskim na temat: „Odpowiedzialność uniwersytetu wobec społeczeństwa narodowego i międzynarodowego".

Ponad linie Maginota

skoncentrowana stal. potęga Niemiec w powietrzu

Niemcy z końcem 1937 r. oraz z początkiem 1938 r. przystąpiły do gruntownej reorganizacji, opartej przede wszystkim na wielkiej rozbudowie swoich sił lotniczych na zachodnim pograniczu. Zachodnie pogranicze zostało podzielone na pięć „okręgów lotniczych" („Luftkreise"). Każdy okręg lotniczy podlega komenderującemu generałowi. W skład każdego okręgu, poza lotnictwem, wchodzą zmotoryzowane oddziały piechoty z oddziałami ciężkich karabinów maszynowych, zmotoryzowane oddziały artylerii, oddziały artylerii przeciwlotniczej, oddziały karabinów maszynowych, przeciwlotniczych, oddziały podsłuchowe, reflektorów oraz łączności. Każdy okręg rozporządza tysiącem maszyn bojowych oraz odpowiednią ilością aparatów rezerwowych. Wielką wagę przyłożono do rozbudowy lotnisk podziemnych. Lotnisko w Kolonii—Deutz może pomieścić 300 aparatów. W tej chwili prowadzone są prace nad dalszą rozbudową tego lotniska. Lotnisko podziemne we Frankfurcie nad Menem na 600 maszyn. Rozbudowa trwa również. W obydwu tych miejscowościach mają siedzibę komendy okręgów. Dalsze znajdują się w Dusseldorfie, w Koblencji, a od 1 listopada 1937 r. w Freiburgu. Dwa dalsze są w stanie organizacji w Essen (przy zakładach Kruppa) oraz nad granicą szwajcarską.

Okręg Kolonia—Deutz rozporządza 200 maszynami J. U. 90 (bezszmerowe bombowce), 150 maszynami H. E. 112 (pościgowe), 90 maszynami F. W. 106 (bezszmerowe pościgowe). Poza tym na innych lotniskach, należących do tego okręgu, pewna ilość maszyn wywiadowczych, tak, że stosunek samolotów bombardujących do pościgowych i wywiadowczych przedstawia się jak 1 do 4.

Do okręgu we Frankfurcie nad Menem należy 200 maszyn J. U. 90 (bombowce), 140 maszyn H. E. 112, 90 maszyn F. W. 106. Ponadto starszego typu J. U. 92 — 120 maszyn, H. E. — 80 maszyn.

Szczegółowe dane co do dalszych trzech okręgów oraz dwóch nowoformowanych nie są znane.

Ostatnio wydany rozkaz przewiduje wycofanie wszystkich maszyn starszych typów. Do końca marca ma być gotowych 3000 nowych aparatów bezszmerowych. Produkcja miesięczna waha się od 350 do 400 nowych aparatów. Lotnictwo wojskowe używać będzie tylko następujące typy samolotów bojowych: J. U. 90 — bombowce, J. U. 104 — bombowce (w tej chwili jeszcze w próbach), H. E. 112 — pościgowe, F. W. 106 — pościgowe, F. W. 200 — ciężkie bombowce. Gdy się uwzględni, że w okręgu Kolonia—Deutz znajduje się 440 maszyn, Frankfurt n/Menem — 430 nowych maszyn, należy przypuszczać, że pozostałe trzy okręgi rozporządzają co najmniej podobną ilością samolotów. Dochodzą do tego jeszcze dwa nowe okręgi, a zatem ponad 3000 nowego typu maszyn bojowych nad granicami zachodnimi Niemiec.

Dalekonośne działa niemieckie nad granicami Czechosłowacji

W szeregu umocnionych miejsc nad granicami Czechosłowacji po stronie niemieckiej zbudowano baterie dział dalekonośnych. Mają to być działa zbliżone do tych typów, które ostrzeliwały Paryż. Jedno z nich zmontowano na nowowybudowanej drodze z Tchernitz do Weiswasser, około 5 kilometrów na północ od Weiswasser i 6 kilometrów na zachód od Muskau.

Działa te mają nieść na 80 kilometrów, z pewnością trafiania do celu.

Wzrost wkładów w P. K. O. w roku 1938

Rok 1938 na odcinku kapitalizacji wewnętrznej rozpoczął się bardzo pomyślnie. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy wkłady oszczędnościowe w samej tylko P. K. O. wzrosły prawie o 26 milionów złotych, osiągając na koniec lutego sumę przeszło 807 milionów złotych. Równocześnie stan wkładów na kontach czekowych wynosił z górą 241 milionów złotych, a zatem ogólny stan wkładów w P. K. O. na koniec lutego b. r. osiągnął sumę jednego miliarda czterdziestu dziewięciu milionów złotych. Zwiększyło się również bardzo poważnie grono osób oszczędzających. W ciągu stycznia i lutego b. r. P. K. O. wydała prawie 154 tysiące nowych książeczek oszczędnościowych, a więc ogólna liczba czynnych książeczek wynosiła na dzień 23 lutego b. r. przeszło 3.044.000.—. W ten sposób prawie co 11 mieszkaniec Polski posiada książeczkę P. K. O.

Każdego więc dnia zwiększa się liczba osób, które rozumieją, że oszczędzanie jest jednym z niezbędnych elementów osiągnięcia własnego dobrobytu, zwiększają się również kapitały, przy pomocy których powstają nowe warsztaty pracy, zatrudniające coraz więcej sił roboczych.

———o———

Radio

WALKA Z ZAKŁÓCENIAMI RADIOWYMI. Według świeżo opublikowanej oficjalnej statystyki, w okresie między 1. X. 1932 a 30. IX. 1937 r. zgłoszono **w Niemczech** 1.161.536 wypadków zakłócenia odbioru radiowego, z czego 700.000 przeszkód usunięto. W okresie 1934/35 zgłoszono powyżej 250.000 wypadków przeszkód w odbiorze, zaś w ostatnim okresie — 238.000. **We Francji** w styczniu r. b. zgłoszono 4.969 wypadków zakłóceń, z których 3.537 zostało usuniętych przez odnośnych pracowników państwowej radiofonii. **W Nowej Zelandii** — na 289 zgłoszonych w październiku zakłóceń, usunięto 294.

Programy stacyj radiowych:

WTOREK, DNIA 22 MARCA 1938.

Warszawa, i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; — 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.20 Koncert orkiestry; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „W powiecie krzemienieckim" — pogadanka; — 17.15 Recital śpiewaczy; 17.50 **„Kamienie budowlane"**; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Program na jutro; — 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Nieśmiertelne książki" — wieczór literacki; — 19.30 Koncert muzyki; — 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55; Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Muzyka rozryw.; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka „Zatrucia w życiu codziennym" 13.55 Koncert rozryw.; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 16.05 Czy wiecie że...; 15.25 Wiadomości gospodarcze lokalne; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert muzyki; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert muzyki z płyt; 14.30 Muzyka lekka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Ukraiński ruch sport. pogad.; 18.20 Muzyka z płyt; 18.40 „W górę Łomnicy" felieton; 18.50 Wiadomości sportowe; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Koncert życzeń.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; — 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Radio do słuchaczy; 18.25 Utwory skrzyp.; 18.45 „Wskazówki dla rolników" 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka z płyt.

Programy zagraniczne: godz. 20.00 **Praga** „Baron cygański" — operetka; 20.10 **Budapeszt** Koncert orkiestrowy; 20.30 **Berlin** Koncert symfoniczny; 21.00 **Mediolan**; „Carmen" — opera; 21.00 **Londyn Reg.** „La Rondine" — opera; 21.30 **Wieża Eiffla** Koncert symfoniczny; 21.45 **Luksemburg** Wieczór oper.

Humor

PARASOL.

— Dlaczego nosisz parasol podczas pogody?
— Bo jak deszcz pada, to bierze żona.

DIABEŁ.

— Czy diabeł jest żonaty?
— Nie.
— To dlaczego ma rogi?

CONCORDIA MERREL. 76

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Wieczorem oznajmił jej krótko, że jest zaproszony na brydża do pani Beaumont. Przez następnych parę dni Jacqueline była ogromnie samotna, gdyż każdą wolną chwilę spędzał poza domem.

Nie rozumiała, że zatrzymałaby go przy sobie jednym słowem, ani że tęsknił do tego słowa tak bardzo, jak bardzo ona pragnęła je wypowiedzieć.

— O,gdyby mnie mógł kochać choć trochę — choć trochę... — myślała, nie wiedząc, że ta sama myśl burzy się w jego głowie; gdyby ona mogła mnie kochać...

Ale oboje nie mieli nadziei, żeby się ich tęsknoty spełniły. Dopiero Bellew nadał mimowolnie inny bieg tym powikłanym sprawom.

Od katastrofy upłynęło trzy tygodnie i ranny mógł już jechać na południe pod opieką pielęgniarki. Nadszedł oznaczony dzień. Duan zbadał ostatni raz uszkodzoną głowę i pożegnawszy sucho pacjenta, chciał wyjść, gdy ten go zatrzymał:

— Doktorze, chciałem pana przeprosić za to, że psułem panu opinię. Nie dlatego, że pan uratował moje bezużyteczne życie, nie! — zaśmiał się krótko.

— W porządku — odparł Duan.

— Bynajmniej — rzekł Bellew i po krótkim wahaniu opowiedział szczerze, jak to było z tą katastrofą. — Pani Jacqueline powiedziała mi trochę przykrych słów ciągnął. — Wpadłem we wściekłość, kochany doktorze, chciałem się zemścić. Pan daruje tę bezwstydną szczerość, ale powinien pan wiedzieć wszystko.

— No? — rzucił ostro Duan z nieobiecującym spojrzeniem.

— Otóż postanowiłem sobie, że pocałuję panią. Przyznaję, że postąpiłem po świńsku, ale doprawdy tak mi dosoliła...

— Jakto: dosoliła?

— Usłyszałem, że byłem chamem w stosunku do obojga państwa. Wiem, że brzydko sobie poczynałem, ale pani słusznie zauważyła, że za mało batów dostałem we wczesnej młodości. A jeszcze kiedy się jest tak przystojnym jak ja — twarz Waltera, omotana bandażami, wykrzywiła się cierpkim uśmiechem — to człowiek wierzy, że na każde jego zawołanie — byle głośno krzyczał — księżyc zeskoczy z nieba...

— No, słucham?

— Ale przychodzi chwila, że odkrywa dwa rodzaje księżyców i właśnie ten drugi nie kwapi się do niego na zawołanie... Może ja się wyrażam zbyt wyszukanie? Otóż, krótko mówiąc, wydawało mi się, że pani ma do mnie feblika. Doktór wie, że byliśmy zaręczeni — wszystkiego pięć minut.

— Wiem.

— Ja dałem pani do zrozumienia, że pan coś kręci z odkryciem profesora Milsoma. Nie chciała wierzyć i nigdy szczerze nie uwierzyła, ale pan jej się naraził i wskutek tego moje domyślniki...

— O tym mniej więcej wiedziałem — przerwał Duan.

— Jednym słowem podczas mojej ostatniej wizyty pani mi dokuczyła, a ja ze złości umyśliłem odwet. Zawiozłem ją do kliniki i... czekałem aż wyjdzie, żeby odwieźć z powrotem. W drodze do domu pocałowałem... Opierała mi się i właśnie dlatego straciłem panowanie nad maszyną... Ot. i cała historia... Przykro mi ogromnie...

Walter umilkł. Duan nie odzywał się. Twarz miał poważną i zaciętą.

— Pan był dla mnie niezwykle dobry — rzekł nagle Bellew. — Zawsze myślałem, że ona pana nienawidzi — ciągnął powoli. — Jakbym dostał obuchem w głowę, gdy się przekonałem, że ona kocha pana.

Przez chwilę panowało głębokie milczenie.

— Mówiła panu? — zapytał ostro doktór.

— Nie, ale nie jestem ślepy — widzę.

Duan stał zamyślony.

Więc tylko domysł. Chociaż.

Serce biło mu gwałtownie.

— Nigdy nie miałem do pana sympatii, doktorze — ciągnął Bellew pogodnie nieświadomy burzy, szalejącej w piersiach Duana, którego twarz nie zdradzała wzruszenia. — I mimo wszystko nadal pana nie lubię. Widocznie nie mogę sympatyzować z ludźmi na pańską miarę, co jednak nie przeszkadza, że byłbym zdolny dużo dla pana zrobić. Nie z wdzięczności. Z podziwu.

— A ja dla pana, ale odwrotnie, nie z podziwu, a właśnie z wdzięczności — odpowiedział Duan głosem, któremu silił się nadać równe brzmienie.

Poszedł nagle do drzwi, przystanął i odwrócił się. — Do widzenia i wszystkiego dobrego — dodał poczem wyszedł.

Bellew wyjechał tego samego dnia po południu wpierw pojednawszy się z Jacqueline. Przebaczyła mu na chłodno i odetchnęła z ogromną ulgą, gdy zajął miejsce w aucie obok spokojnej, wykrochmalonej pielęgniarki. Przeszło je przez głowę, że może ten wypadek nauczy go lepiej żyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.